

porównawczym. Autorka dba też o to, aby tytułom rozdziałów nadać niebanalną formę.

Największym walorem omawianej książki jest jednak porównawczy charakter analiz ze zwróceniem uwagi na podobieństwa i różnice kulturowe obejmujące: przedmiot dowcipu lub sposoby konceptualizacji wspólnego tematu. Analiza konfrontatywna pozwala też dostrzec różnice związane z typologią dowcipów – pewne typy są wspólne, pewne zaś wyróżniają jedną ze wspólnot kulturowych. Pojawiają się ponadto odrębności obejmujące wybrane grupy tematyczne, w interpretacji przydatne mogłoby być więc pojęcie profilowania – model analizy zaprezentowany przez autorkę nie budzi jednak zastrzeżeń.

Nie sposób poruszyć wszystkich wątków omówionych w tej wartościowej poznawczo pracy, której walory czytelnicze wzrastają w związku z bogatą egzemplifikacją. Autorka cytuje liczne dowcipy, choć jest to oczywiście drobny wybór z ogromnego zasobu 1200 wypowiedzi poddanych analizom.

Polecając gorąco lekturę omawianej książki nie tylko miłośnikom dowcipów, chcę na koniec jeszcze raz podkreślić, że jest to opracowanie niezwykle wartościowe. Wnosi wiele nowych spostrzeżeń do teorii gatunku, a zwłaszcza problematyki obrazu świata i różnic kulturowych. Porządkuje wiedzę o dowcipie i zjawiskach pokrewnych, poruszając się w obszarze koncepcji gorących, dyskusyjnych i inspirujących.

Literatura

- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki. – Język a kultura*. T. 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław.
- Chłopicki W., 1999, *O humorze poważnie*, Kraków.

MARIA WOJTAK

GRZEGORZ GROCHOWSKI, TEKSTOWE HYBRYDY. LITERACKOŚĆ I JEJ POGRANICZA, Warszawa: Wydawnictwo Funna, 2000.

Autor książki, którą pragnę polecić czytelnikom “Stylistyki”, skoncentrował swe zainteresowania badawcze na – jak pisze w uwagach wprowadzających – “znamiennym dla współczesnej kultury zjawisku przenikania cech, kojarzonych

z literackością, do innych typów dyskursu” (s. 5). Tą wstępną deklaracją ustanawia Grzegorz Grochowski dość szeroki krąg odbiorców swego tekstu – od, w pierwszym rzędzie, literaturoznawców, do badaczy stylu artystycznego, by objąć na końcu tekstologów lingwistów oraz tych przedstawicieli wymienionych dyscyplin, którzy w swych poszukiwaniach naukowych wiele uwagi poświęcają zagadnieniom metodologicznym. Dostarczyć satysfakcji lekturowych tak szerokiemu i zróżnicowanemu pod względem kompetencyjnym gronu czytelników jest niewątpliwie zadaniem trudnym, a także do pewnego stopnia ryzykownym (w jaki sposób i jakie zagadnienia poddać pod rozwagę, by zadowolić wszystkich odbiorców, unikając przy tym rozwlekłości i nie popełnić zarazem grzechu fragmentaryczności obserwacji czy, gorzej jeszcze, powierzchowności wywodu). Spróbuję, plasując się w grupie lingwistów, dla których typologia struktur werbalnych jest jednym z najważniejszych zadań współczesnego językoznawstwa, przedstawić czytelnicze refleksje, koncentrując się głównie na tych fragmentach rozważań autora, które – jak sądzę – są dla dzisiejszej genologii lingwistycznej szczególnie istotne. Wiele przemyśleń Grzegorza Grochowskiego, także tych umiejscowionych na marginesie zasadniczych wątków, może zainspirować językoznawców – a jestem po lekturze książki o tym przekonana – do poszerzenia zakresu naukowej obserwacji o teksty wymykające się wyrazistym kryteriom typologicznym oraz do wnikliwszego oglądu wewnętrznej struktury gatunkowej konkretnych wypowiedzi (autora interesują bowiem, jak to określa, przesunięcia klasyfikacyjne (s. 12) oraz dialogowe napięcia w obrębie tekstów niejednorodnych).

Genologa lingwistę, którego instrumentarium badawcze i sposoby teoretycznego myślenia ukształtowały założenia teorii tekstu z pewnością usatysfakcjonuje stanowisko literaturoznawcy, podejmującego się trudu scharakteryzowania genologicznych aspektów wybranych wypowiedzi, w którym autor dystansuje się wobec najbardziej radykalnych propozycji – sformułowanych w metarefleksji literaturoznawczej – lansujących koncepcję “tekstu ogólnego” i tym samym uznających zagadnienie dystynkcji tekstów za nieistotne.

Celem, jaki stawia się w tej książce, jest nie tylko ukazanie różnorodności (heterogeniczności) postaci gatunkowych wypowiedzi, ale także próba uchwycenia kompozycyjnych, semantycznych i pragmatycznych następstw połączenia w jedną strukturę różnych form. Dla tak zakreślonego zadania tradycyjne nazwy, jakimi posługuje się nauka o tekście, takie jak *synkretyzm gatunkowy* czy bardziej współczesne określenie *heterogeniczna struktura gatunkowa* okazują się mało przydatne. Jak słusznie zauważa autor omawianej książki, nazwy te sugerują, że w konkretnej wypowiedzi mamy do czynienia jedynie z łąčeniem w

ustrukturowaną całość odmiennych form wypowiedzi. Natomiast w *Tekstowych hybrydach* skupia się uwagę czytelników na konsekwencjach strukturalnych, jakie heterogeniczność powoduje, i które prowadzą do rozchwiania statusu dyskursywnego danej wypowiedzi. Dlatego też autor dla nazwania takich "rozmytych" struktur proponuje termin *hybryda*, który jest na tyle szeroki, by można nim było objąć nie tylko zjawisko mieszania form gatunkowych (jak to ma miejsce w *sylwach*), ale też różnorodność treści, niewspółmierność rangi tematów, zmienność pozycji i kompetencji podmiotu mówiącego, zaskakujące łączenie reguł narracji ustnej i pisemnej. Nazwa *hybryda* określać ma teksty, które nie mieszczą się w żadnym przyjętym porządku typologicznym, bowiem nie da się ich przyporządkować nazwom już istniejącym, ani też umiejscowić w jakimś miejscu pola typologicznego gatunków, gdyż hybrydyzacja form nie prowadzi do wykształcenia się jakiejś nowej jednostki genologicznej, konfiguracji cech gatunkowych mają w przypadku tekstów hybrydalnych charakter incydentalny, są wynikiem jednostkowych i niepowtarzalnych działań twórczych podmiotu wypowiedzi – w konsekwencji nie umożliwiają żadnych powtórzeń realizacji. Zdaniem autora książki termin *hybryda* pozwala przyznać pozytywną wartość gatunkową strukturom magmowatym, zmaconym, niedookreślonym, zamiast pozostawiać je poza typologią.

Obiektami swego zainteresowania uczynił autor teksty, w których obserwować można oddziaływanie konwencji literackich i piśmienniczych, a dokładniej, cech literatury oraz dyskursu naukowego, publicystycznego i filozoficznego. Są to w kolejności: *Transy* Mirona Białoszewskiego, *Boski Juliusz* Jacka Bocheńskiego, *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego, *Narkotyki* Stanisława Ignacego Witkiewicza oraz *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny. Każdemu tekstowi poświęcono odrębny rozdział, gdyż w każdym z nich splatanie się literackości z regułami piśmiennictwa pozaartystycznego przebiegało inaczej i obejmowało odmienne cechy wypowiedzi. Natomiast wspólną właściwością tych hybrydycznych struktur jest ich pewien aspekt perlokucyjny: każdy z wymienionych utworów łamał konwencje gatunkowe tak dalece, że prowadzona w nim "gra" z przyzwyczajeniami odbiorców zakłócała tok lektury. Utrudniając (czy wręcz uniemożliwiając) czytelnikowi określenie przynależności gatunkowej, tekst uruchamiał równocześnie kilka dróg interpretacji i otwierał możliwości różnych, często niespójnych, sposobów jego waloryzacji (por. np. przytaczane przez autora wypowiedzi krytyków na temat *Boskiego Juliusza*, który był odczytywany raz jako powieść historyczna, przez innych jako powieść z kluczem: pamflet na władzę komunistyczną, a także jako przypowieść (parabola) o uniwersalnych mechanizmach władzy (s. 67-74), opinie krytyków na temat

polimorficzności *Imperium* (s. 121-122) czy recenzje *Narkotyków* Witkacego (s.161-162), na koniec wreszcie werbalizowane kłopoty krytyków z odczytaniem i właściwym zaklasyfikowaniem *Szczelin istnienia* (s. 205-207).

Rozdział pierwszy, poświęcony *Transom*, z pewnością zainteresuje badaczy stylu. Mimo iż na temat niepowtarzalnego sposobu “pisania” Mirona Białoszewskiego napisano już wiele, zatem, można się spodziewać, że czytelnikom “osobność” tego pisarstwa jest dobrze znana, jednak perspektywa, z jakiej spogląda się tu na zagadnienia tekstologiczne, jest interesującym przykładem zastosowania w opisie stylu tych kategorii, o których uwzględnienie upominają się obecnie stylistycy¹. Wnikliwej lekturze polecam więc wątek rozważań dotyczący konstrukcji kategorii narratora – *podmiotu receptywnego* (s. 55). Podmiot wypowiedzi plasuje się dziś w centrum badań stylistycznych. Jest to kategoria, jak się to już niemal powszechnie dostrzega, ogniskująca wszystkie składniki wypowiedzi, traktowanej jako złożona struktura poznawczo-komunikacyjna (por. m. in. Bartmiński 1990, 1993; Gajda 1988; Sławkowa 2000; Witosz 2000). Jak pisałam w innym miejscu (Witosz 1999: 46), podmiot nie tylko dokonuje wyboru wzorca gatunkowego spośród innych stojących do jego dyspozycji w ograniczonym polu wyboru, ale też kreuje (modyfikuje) warianty wzorca, wnosząc do nich własne elementy. Budując, synkretyczny na ogół tekst, podmiot, który współuczestniczy w rozmaitych i niezliczonych praktykach dyskursywnych, dokonuje równocześnie wielu wyborów gatunkowych, respektując, modyfikując bądź odrzucając wypracowane społecznie konwencje. Toteż od zaprojektowania sposobu istnienia tej kategorii pragmatycznej w tekście (problem tożsamości, kondycji, zakresu autonomii podmiotu itp.) zależec będą cechy strukturalne konkretnej realizacji. W przypadku utworu Białoszewskiego, kreacja “ja”, które odbiera, rejestruje bodźce płynące ze świata, a nie podejmuje się działań zmierzających do interpretowania rzeczywistości, uzasadnia takie cechy stylu, jak: kontestacja racjonalnego, uporządkowanego języka, arefleksyjność, fragmentaryczność i mikroskopijność obserwacji, konstruowanie opisów w oparciu o arbitralność doboru kolejnych składników itd. Jak widać, a jest to szczególnie przydatne w rozwijających się ostatnio badaniach stylu osobniczego (Gajda 1996), kategoria podmiotu może być tym składnikiem tekstu, który w obrębie struktury całego utworu działa scalająco – uzasadnia różne, nieraz wydawać by się mogło,

1 Przypomnę stanowiska badaczy (głównie z ośrodków naukowych w Opolu, Lublinie, Wrocławiu, Katowicach), którzy upominają się o uwzględnienie w badaniach stylu szerokiego kontekstu pragmatycznego, historycznego, społeczno-kulturowego. Por. ostatnio: (Sławkowa 2000 (red.).

arbitralne wybory i transformacje wzorców gatunkowych (por. omawiane przez Grochowskiego efekty w *Transach* "przefiltrowania" monologu wewnętrznego przez konwencje dziennika intymnego), a także otwiera drogę interpretacjom, zmierzającym do poszukiwania koherentnej całości, integralnego planu konstrukcji tekstu.

Analiza strategii kompozycyjnych *Boskiego Juliusza* dostarcza językoznawcom, zwłaszcza o orientacji socjolingwistycznej, wielu interesujących spostrzeżeń. W tym nurcie refleksji pewne zjawiska z zakresu budowy tekstu, jak np. interesujące nas tu przejścia między typami zachowań komunikacyjnych, mieszanie w jednej wypowiedzi różnych rejestrów stylistycznych itp. były z reguły obserwowane i często odnoszone do zachowań werbalnych użytkowników dysponujących niską lub jedynie przeciętną kompetencją komunikacyjną – dlatego też poddawane były ujemnej waloryzacji (por. np. Fishman 1980: 230)¹.

W *Boskim Juliuszu* płynne przechodzenie od refleksji eseistycznej do narracji, od konwencji naukowego piśmiennictwa historycznego (m. in. sposób przywoływania źródeł) do reguł beletrystyki manifestuje **samoświadomość** gatunkową twórczego podmiotu, dla którego odwołanie się do pewnego gatunku nie oznacza przyjęcia jego reguł, a służy często jako punkt odniesienia dla różnych typów gier "intergatunkowych" (s. 79). Brak tu miejsca na dokładniejsze omówienia, zwrócę więc jedynie uwagę na zanalizowaną przez Grzegorza Grochowskiego rolę "ja" w *Imperium* R. Kapuścińskiego, która umożliwia przekroczenie ram gatunkowych reportażu. Narrator, który jest w tym utworze autorytetem poznawczym, może wzbogacić naoczną relację (konwencja reportażu) o pewien element uogólnienia, refleksji (konwencja eseju), wreszcie, może odwołać się do sfer zapośredniczających percepcję (co bliższe jest strategiom powieściowym). By zwrócić uwagę czytelnika nie tylko na treść, ale i formę przekazu, podmiot mówiący może, jak w prozie Białoszewskiego, proponować własne nazwy "pseudogatunkowe" (por. np. *donosy, śnitki, zanoty*) lub, jak to czyni narrator Bocheńskiego, odwoływać się do genologii potocznej, posługując się nazwami (por. *zapiski*) nie usankcjonowanymi przez systemy klasyfikacyjne.

W analizowanych w *Tekstowych hybrydach* utworach przywoływane inno-rodne struktury (np. w *Imperium* forma hasła encyklopedycznego, w *Narkotykach* kompozycja sylw) są najczęściej w nowym kontekście inaczej sfunkcjo-

1 A. Skudrzykowa nieumiejętność respektowania konwencji komunikacyjnych (m. in. gatunkowych) określa, słusznie, w odniesieniu do tekstów użytkowych i ich nadawców mianem analfabetyzmu funkcjonalnego. Por. (Skudrzykowa 1994).

nalizowane. Innymi słowy, same, jako składniki nowego tekstu podlegają zmianom, ale też ich obecność w tak ustrukturuowanej wypowiedzi wywołuje przekształcenia semantyczne i pragmatyczne całości. Te oraz inne, pominięte tu sposoby, by posłużyć się określeniem autora, *hybrydyzacji form* są komponentem strategii autokreacji, która zmierza do tego, by w przekazie wyeksponować formę (jak?) kosztem treści (co).

Kontestacja ogólnie przyjętych sposobów pisania, z jaką stykamy się podczas lektury omawianych przez Grzegorza Grochowskiego utworów, nie podważa sensu i celowości wysiłków porządkujących *universum* mowy. Wręcz przeciwnie, wskazuje na potrzebę ustaleń typologicznych, gdyż nowatorstwo i niepowtarzalność jednostkowych realizacji rozpoznać można dopiero wówczas, gdy usytuujemy je wobec tekstów bardziej standardowych.

Z rozważań prowadzonych na kartach *Tekstowych hybryd* dla tekstologów lingwistów ważna jest jeszcze jedna myśl. Lingwiści stoją na stanowisku, że współwystępowanie w obrębie jednego tekstu różnych form wypowiedzi nie oznacza oczywiście, że tekst prezentuje się jako mozaika, zlepek składników. Jednakże w spojrzeniu na tekst złożoność struktury nie "przekłada się" na złożoność funkcji. W praktyce interpretacyjnej autorzy poszukują najczęściej jednej nadrzędnej funkcji, globalnego znaczenia itp. (por. rozpowszechniane w ramach nurtu interakcjonizmu językowego twierdzenia o hierarchicznej (modularnej) budowie gatunku, zob. popularyzującą to stanowisko pracę M. Kity 1999).

Tymczasem prezentowane nam w książce Grochowskiego teksty zdają się temu stanowisku przeczyć, a może, powiedzmy ostrożniej, nie do końca je potwierdzać. Odwołam się bezpośrednio do słów autora: "W istocie więc *Szczeliny* nie są ani tylko traktatem filozoficznym, ani esejem filozoficznym, ani esejem literackim, ani poematem prozą, ale **wszystkim po trochu**" [podkreślenie moje – BW], (s. 207-208) i dalej: "Przeciwstawne sposoby pisania nie zostają uzgodnione w jednej nadrzędnej perspektywie, ale trwają w dialogicznym napięciu, równocześnie kwestionując się i uzupełniając. Nie zawsze da się rozstrzygnąć, który rodzaj komunikacji wchłania w siebie obce formy, a który podlega absorpcji" (s. 259). Tak więc książka Brach-Czajny spełnia wymogi tekstu filozoficznego w planie treści (stawia podobne problemy), ale już nie w planie wypowiedzi (zdyscyplinowany dyskurs teoretyczny zastępuje tu mowa posługująca się środkami artystycznymi: aksjologizacja języka, obecność metafory, predylekcja do wieloznaczności, fragmentaryzacja wyznaczająca otwarty model kompozycji, zamazanie statusu nadawcy, skłonność do emfazy itp.).

Te **wielokształtne**, a nie, jak słusznie podkreśla Grochowski, bezkształtne (s. 256) wypowiedzi wymagają od czytelnika większej aktywności, aktywizowania

kompetencji komunikacyjnej, która nie traci z pola widzenia również marginalnych cech gatunkowych, gdyż często one właśnie biorą udział w “intergatunkowej grze”.

Na koniec jeszcze jedna, myślę, ważna kwestia, jaka wyłania się z przedstawianych w *Tekstowych hybrydach* interpretacji. Lektura analizowanych przez Grzegorza Grochowskiego tekstów rodzi pytanie o granice łączenia różnych praktyk dyskursywnych, granice hybrydyzacji form. Jest to zagadnienie, które, w nowym świetle, z pewnością podejmie jeszcze raz lingwistyka tekstu.

Literatura

- Bartmiński J., 1990, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław.
- Bartmiński J., 1993, *Styl potoczny*. – *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. – J. Bartmiński J., red., *Współczesny język polski*, Wrocław.
- Fishman J., 1980, *Socjologia języka*. – Stanosz B., red., *Język w świetle nauki*, Warszawa.
- Gajda S., 1988, *Styl indywidualny a współczesna stylistyka*. – *Z polskich studiów slawistycznych*, seria VII, Warszawa.
- Gajda S., 1996, *Styl osobniczy uczonych*. – S. Gajda, M. Balowski, red., *Styl a tekst*, Opole.
- Kita M., 1999, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice.
- Sławkowa E., (red.), 2000, *Kategorie pragmatyczne w tekście literackim*, Cieszyn.
- Sławkowa E., 2000, *Stylistyka a pragmatyka. Uwagi wstępne*. – (Sławkowa 2000, red.).
- Skudrzykowska A., 1994, *Między mówioną a pisaną odmianą języka, czyli o analfabetyzmie funkcjonalnym we współczesnej polszczyźnie*. – Gajda S. i Adamiszyn Z., red., *Przemiany współczesnej polszczyzny*, Opole.
- Witosz B., 1999, *Czy gatunek i styl są we współczesnej stylistyce pojęciami konkurencyjnymi?*, “Stylistyka” VIII.
- Witosz B., 2000, *Kategoria podmiotu – w teorii i w tekście*. – (Sławkowa 2000, red.).

BOŻENA WITOSZ